Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4. Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155. Telefon Administracyi 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna").

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. Drobne ogłoszenia po 5 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się po wójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 538. **Lwów, wtorek 20. lutego 1912.** **Rok II.**

Wyrok w procesie o ucieczkę Siczyńskiego. Bośnia wre!

Skon hr. Aehrenthala.

Kondolencye.

Wiedeń. (TBK.). Cesarz wystosował do hr. Aehrenthal pismo kondolencyjne, w którem wyraża głęboki żal z powodu śmierci tak wybitnego męża stanu, który potrafił usprawiedliwić wysokie zaufanie cesarza, powołującego go na tak wysokie stanowisko.

Za te świetne usługi, okazane i wyświadczone cesarzowi i monarchii, przechowana będzie trwała pamięć zmarłego.

Wiedeń. (TBK,). Król bułgarski Ferdynand przyjechał wczoraj do Wiednia i udał się do pałacu ministerstwa spraw zewnętrznych, gdzie na ręce posła Macchio złożył kondolencye. Następnie udał się do wielkiej sali, gdzie złożone są zwłoki, ukląkł i modlił się. Król wyraził kondolencye hrabinie Aehrenthal.

Ambasador niemiecki Tschirschky złożył kondolencye imieniem rządu i kanclerza.

Hr. Stürgkh złożył popołudniu na trumnie wieniec imieniem rządu i własnym.

Burmistrz miasta Neumayer przesłał hrabinie Aehrenthal pismo kondolencyjne od Rady miejskiej.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na początku posiedzenia prezydent Navay i prezydent ministrów Khuen Hedervary w dłuższych przemówieniach sławili zasługi śp. hr. Aehrenthala i wyrazili żal z powodu jego zgonu.

Sejm uchwalił wysłać deputacyę na pogrzeb, a w dniu pogrzebu nie odbyć posiedzenia.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych, Assim bej, wyraził ambasadorowi austro-węg. Pallaviciniemu współczucie z powodu śmierci hr. Aehrenthala.

Prasa tutejsza zamieszcza sympatyczne artykuły o śp. Aehrenthalu i jego polityce.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kanclerz niemiecki, Bethmann-Hollweg i sekretarz stanu Kiderlen-Waechter, nadesłali kondolencye.

Belgrad. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego zjawili się prezydent ministrów Mironowicz i wszyscy członkowie belgradzkiego ciała dyplomatycznego u posła austro-węg. Ugrona, aby wyrazić kondolencye z powodu śmierci hr. Aehrenthala.

Rzym. (TBK) „Osservatore romano" pisze, że śmierć hr. Aehrenthala wywołała nietylko w Austro-Węgrzech smutek; stanowi ona dotkliwą stratę dla Europy i dla sprawy pokoju.

Następca hr. Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) O godzinie wpół do 11 cesarz zaprzysiągł nowomianowanego ministra spraw zagranicznych Leopolda hr. B e r c h t o l d a. W tym akcie uroczystym uczestniczyli: wspólny minister skarbu Burian i najw. podkomorzy hr. Gudenus. Formułę przysięgi odczytał pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych ambasador bar. Müller.

Dymisya wspólnego ministra skarbu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W s p ó l n y m i n i s t e r s k a r b u, B u r i a n, p o d a ł s i ę d o d y m i s y i. Cesarz dotychczas decyzyi w tej sprawie nie powziął.

Bośnia wre!

Po rozruchach.

Serajewo. (Tel. wł.) Noc przeszła zupełnie spokojnie. Aresztowano ogółem 19 osób, które znów wypuszczono na wolność. Demonstrowali studenci chorwaccy i robotnicy. Jednego policyanta ciężko zraniono kamieniem, kilku innych lekko.

Serajewo. (TBK). Podczas zajść niedzielnych kilka osób zostało rannych szablami i końskiemi podkowami. Syn radcy gminnego Sachinagicza, uczeń gimnazyalny, otrzymał postrzał w głowę. Żyje on, lecz stan jego jest beznadziejny. Nie stwierdzono dotąd, kto strzelał.

Dzienniki ostro występują przeciwko policyi, natomiast chwalą taktowne zachowanie się wojska. Jak donosi „Chrwacki dnewnik", demonstranci spalili chorągiew węgierską.

Kto strzelał?

Serajewo. (TBK.). Urzedowe śledztwo stwierdziło, że strzały, które padły podczas zajść onegdajszych i raniły między innymi śmiertelnie jednego studenta, nie wyszły ani od policyi ani od wojska lecz od demonstrantów. (?!). Sprawców dotąd nie wykryto.

Protest Sejmu.

Serajewo. (TBK). W kuloarach Sejmu wielkie wzburzenie. Posiedzenie naznaczone na godzinę 11, rozpoczęło się dopiero o godz. 12 w południe. Galerye przepełnione, sale także. Na galeryi wielu studentów. Ławki rządowe próżne. Gdy wiceprezydent otwiera posiedzenie, podnoszą się okrzyki: „Gdzie jest rząd?", „Gdzie są madziarscy huzarzy?".

Burmistrz Serajewa S u r c i c e f f e n d i podnosi, że wiadome są prezydyum i posłom zajścia, przy których z powodu brutalności policyi polała się niewinna krew dzieci. Zapytuje rząd krajowy, w jaki sposób zamyśla dać zadośćuczynienie za niewinnie przelaną krew. Wnosi, aby na znak żałoby i protestu przeciw brutalności policyi zamknięto posiedzenie, poczem wzywa ludność, by zachowała spokój i dalszą akcyę pozostawiła posłom. (Żywe oklaski).

Posiedzenie po tej mowie zamknięto.

Termin zwołania parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent Sylwester, który wczoraj przybył do Wiednia, odbędzie dziś konferencyę z prezydentem Stürgkhiem w sprawie zwołania parlamentu.

Jak się dowiaduję, termin ten z całą stanowczością o z n a c z o n o n a w t o r e k n a d z i e ń 5. m a r c a.

Echa sesyi sejmowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" donosi, że cesarz przyjął wczoraj na specyalnem posłuchaniu dr. B i l i ń s k i e g o. W kołach parlamentarnych rozeszła się w związku z tą audyencyą wiadomość, że prezes Koła polskiego zdawał cesarzowi sprawę z przebiegu polsko-ruskich rokowań w sprawie reformy wyborczej oraz tłumaczył, dlaczego komprosis dotąd nie przyszedł do skutku.

Namiestnik B o b r z y ń s k i zda dziś sprawę premierowi z przebiegu sesyi sejmowej. Namiestnik odbędzie ponadto konferencyę z prezesem Bilińskim i ministrem Zaleskim.

Z Węgier.

Z Sejmu.

Oświadczenie premiera.

Budapeszt. (TBK.). W Sejmie w rozprawie nad przedłożeniami wojskowemi zabrał głos hr. A p p o n y i i przedstawił krótki zarys rozwoju kwestyi wojskowej. Opozycya w przyszłości chce zapobiedz powtórzeniu się tego faktu, iżby w razie nieudzielenia przyzwolenia na pobór rekruta przez parlament, zatrzymano w dalszej służbie rezerwę. Uznaje, że w inartykulacyi węgierskiego języka w wojskowej procedurze karnej znać postęp pewien ale zaznaczyć należy, że kiedy naród oddawna walczy o język służbowy węgierski, w ustawę wprowadza się język niewęgierski. Mowca kończy stwierdzeniem, że zarzuty polityczne, które skłaniają opozycyę do zastosowania nadzwyczajnych środków, dotąd nie zostały uwzględnione. W mowie premiera mowca nie widzi rękojmi pokojowego porozumienia.

Prezydent ministrów hr. K h u e n H e d e r v a r y widzi chęć do zawarcia pokoju. W dotychczasowych rokowaniach opozycya nie miała jednolitego planu działania, nie można więc było dojść do rezultatów praktycznych, wówczas mowca rokować począł z przywódcami i starał się wynaleźć sposób, **któryby podziałał uspokajająco. W tym celu porozumiał się z rządem austryackim**

i innymi powołanymi czynnikami ale stwierdza otwarcie, że nie wdawał się w rokowania bezpośrednie, bo szło tu o ustawę, która przyszła do skutku za porozumieniem obu rządów. Oba rządy obowiązały się bronić tych przedłożeń (poruszenie w Izbie): Minister nie chce prowokować nowych trudności, skoro po długich rokowaniach przychodzi do porozumienia — jest to historya ostatnich 2 lub 3 tygodni. Stwierdza, że nie zgodzi się na różne modyfikacye nie dlatego, że propozycye pochodziły z opozycyi, lecz dlatego, ponieważ rzeczowo nie były uzasadnione, a nawet szkodliwe. Omawia szczegółowo paragrafy, co do których opozycya stawia gravamina, stwierdzając, że co do §. 3. nie przedłożył jeszcze wniosku o zmianę, nastąpi to bowiem w dyskusyi szczegółowej. Co się tyczy §. 43. projekt nie powątpiewa w prawa Sejmu co do uchwalania rekruta ale wykluczyć należy z góry gwarancye co do sposobu stosowania ustawy przez rząd. Rząd może być pociągnięty do odpowiedzialności jeśli *bona fide* ustawę źle zastosował — niema w tej mierze między rządem a opozycyą żadnej różnicy. Minister podkreśla, że język węgierski jeszcze nigdy tak nie był uwzględniany jak w obecnym projekcie procedury. Co do reformy wyborczej odwołuje się minister na swe kilkakrotne oświadczenia, dodając, że nie myśli o pluralności i chce, aby następne wybory odbyły się już na podstawie nowej procedury. Gotów jest, jeśli z innej strony nikt tego nie uczyni, zgłosić wniosek, polecający rządowi, aby przedłożył projekt reformy wyborczej w terminie z góry określonym. Oświadcza w końcu, że przeciwieństwa nie są tak wielkie, jakby się zdawało i dobra wola doprowadzi do zgody. Rząd da do tego sposobność.

P. Justh odczytuje onegdajszą uchwałę, powziętą na konferencyi partyi niezawisłości i z r. 1848, która postanawia, że oba stronnictwa trwają przy pakcie zawartym w r. 1906 między koroną a narodem i że domagają się najpierw załatwienia reformy wyborczej a potem wojskowej. Stronnictwa te nie uchylają się od myśli prowizorycznego załatwienia reform wojskowych, zapowiadają jednak dalszą walkę przeciw definitywnemu ich załatwieniu w myśl projektu. Następnie mowca polemizuje z premierem.

Burzliwa scena powstała gdy p. Rakowsky zawołał do p. Levaya (p. pracy):

— Czego pan tu chce? Pan jesteś płatnym ajentem! (Wrzawa).

P. Justh kończy oświadczeniem, że złą przysługę oddaje narodowi ten, kto staje między nim a koroną i nie chce dopuścić do reform demokratycznych.

Premier Khuen zabiera ponownie głos i zbija twierdzenie, jakoby w r. 1906 zawarto pakt, obowiązujący rząd obecny. Odpiera twierdzenie, jakoby jego osoba stała na przeszkodzie porozumieniu się korony z narodem.

Następne posiedzenie dziś.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Utarczka morska.

Konstantynopol (TBK.). Dnia 15 bm. ujęła włoska kanonierka koło Moki statek turecki t. zw. sambuk. Turcyi otworzyli ogień, wówczas kanonierka cofnęła się i bombardowała tylko z daleka jeden z portów; uszkodzono meczet i dwa domy.

Potyczki.

Rzym (TBK.). Do „Ag. Stef.“ donoszą z Benghasi, że Beduini napadli na batalion czwartego pułku piechoty włoskiej, który wykonywał poruszenia celem zabezpieczenia fortów. — Na straty nieprzyjaciela odpowiedzieli Włosi atakiem; nieprzyjaciel uszedł, pozostawiając 2 poległych i unosząc 20 rannych. Włochów było 2 lekko rannych.

Do „Ag. Stef.“ donoszą z Tobruk o ostrzeliwaniu nieprzyjacielskiej karawany, którą rozproszono, wybiwszy wielbłądy.

Na żer armatom.

Londyn. (TBK.). Według depeszy Reutera z Loha'a (Arabia) Włosi 15 bm. wylądowali z 500 ludźmi w Farsan.

Nowy minister robót publicznych w Turcyi.

Konstantynopol. (TBK.). Dżawid został ministrem robót publicznych.

„Hoch“ czy... „a bas“?

Berlin. (TBK.). Przy końcu wczorajszego posiedzenia zabrał głos w sprawie osobistej p. Bebel i oświadczył, że gdy szło o wybór prezydyum i liberali z nim rokowali, wówczas oświadczył im w imieniu partyi gotowość do wszystkich obowiązków prawno-państwowych nie zaś dworskich. Na to odpowiedzieli, że więcej od niego nie żądają. Rokowania z centrum się rozbiły, ponieważ mowca oświadczył, że socyaliści wytrwają na swem dawnem stanowisku. Nikt nie mógł być w niepewności co do ich stanowiska.

R. Paasche stwierdza, że p. Bebel oświadczył był, iż socyaliści zgadzają się, by ich wiceprezydent w razie, jeśli prezydent Reichstagu nie będzie mógł tej funkcyi wypełnić, wzniósł także okrzyk na cześć cesarza.

Bebel: Takiego oświadczenia nie dałem! (Żywe okrzyki: Słuchajcie! słuchajcie! na prawicy). Następne posiedzenie dziś.

Na falach postępu.

Pekin. (B. Reutera). Ogłoszony wczoraj manifest zapowiada, że Chiny przyjmują europejską rachubę czasu. Rok 1912 będzie pierwszym rokiem republiki. Juanszikaj przygotowuje zawiadomienie, notyfikujące mocarstwom jego wybór na prezydenta i proszące o uznanie republiki. — Ogłoszenie tej noty nie nastąpi przed zamianowaniem gabinetu.

Obrażona republiczka.

Waszyngton (TBK.). Poseł Kolumbii zaproponował departamentowi państwowemu w formie nieurzędowej, aby sekretarz stanu Knox w swej podróży po Ameryce środkowej ominął Kolumbię z powodu różnic między tem państwem, a Stanami Zjednoczonemi w sprawie kanału panamskiego.

Waszyngton. (B. Reutera). Z powodu listu kolumbijskiego posła Ospina, w którym tenże oświadcza, że odwiedziny sekretarza stanu Knoxa w Kolumbii są niepożądane, powstała dość naprężona sytuacya, gdyż departament państwowy uważa to za obrazę. Oczekują odwołania Ospina; rząd gotów jest czekać na instrukcye, jakich Ospinowi udzieli Kolumbia. Sądzą, że rząd kolumbijski poprze zapatrywania Ospina.

Różne.

Wielki pożar.

Nantes. (TBK.). W nocy spaliła się część zakładów „Bretagne“. — Szkoda wynosi około 500.000 fr.

Katastrofa w tunelu.

Paryż. (TBK.). Z powodu usunięcia się bloku skalnego zawalony został dostęp do budującego się tunelu Puy Morens kolei transpirenejskiej. Zamkniętych stu kilkudziesięciu robotników po kilku godzinach prac ratunkowych odratowano.

Wyrok w procesie stanisławowskim.

Echa ucieczki Siczyńskiego.

(Telefonem od naszego specyalnego sprawozdawcy).

Stanisławów, 19 lutego.

Czwarty dzień rozprawy.

Rozprawa poranna rozpoczęła się o godzinie 9·30 przed południem. Sala bowiem zajęta była przez sąd przysięgłych, przed którym na dziś wyznaczona była inna rozprawa.

Świadkowie dzisiejsi po większej części obciążali osk. Nudę. Szczególnie jeden z nich, Karolina Cymbalistowa. Podała ona szczegóły tego rodzaju, wobec których Nudzie brakło odpowiedzi.

Jakie są możliwości ucieczki?

Św. Michał Wyrwa jest st. dozorcą w Zakładzie kary. U niego trybunał się informuje, jakie są obowiązki komendanta warty i tzw. „rezerwy“. Na pytanie, czy wolno należącym do „rezerwy“ chodzić pojedynczo, odpowiada świadek przecząco.

Przew.: Pan już 29 lat jest dozorcą, czy zdarzały się jakieś ucieczki z więzienia?

Św.: Zdarzały się. Najczęściej konstatowaliśmy przepiłowanie krat.

Przew.: A były ucieczki przez mur?

Św.: I to się zdarzało.

Przew.: A czy znajdowały się w takich wypadkach ślady na murze?

Św. (stanowczo): Tak!

Przew.: Pan kontrolował mur, czy zauważył pan jakieś ślady?

Św.: Nie było najmniejszego śladu wewnątrz muru, zewnątrz ja nie kontrolowałem.

Wot. r. Szydłowski: W jakiej porze zdarzały się przedtem ucieczki przez mur?

Św.: Zwykle w nocy.

Wot. r. Szyd.: I to mimo posterunków wojskowych?

Świadek potwierdza ruchem głowy.

Historya na murze.

Obr. dr. Partycki: Czy nie zdarzył się taki wypadek, że więzień wskoczył na mur, a potem zeskoczyć na drugą stronę się boi. Pomagają mu więc w tem jego pomocnicy?

Świadek nie przypomina sobie.

Obr.: A ja pamiętam taki wypadek. Więzień zbiegł, wskoczył na mur, a gdy nauczyciel więzienny, zauważywszy to, groził mu zaalarmowaniem dozorców, więzień zeskoczył i dłutem przebił nauczyciela.

Świadek potwierdza, że podobny wypadek rzeczywiście się zdarzył.

Nieszczęsne świnie.

Obrona wentyluje możliwość ucieczki przez mur, dlatego, ażeby wykazać, że i bez pomocy obecnych oskarżonych mógł Siczyński zbiedz.

Jeden z obrońców: Czy niektórzy więźniowie nie znajdują się w nocy poza obrębem celi więziennej?

Św.: Są to „zaufani“, rekrutujący się z więźniów młodocianych. Uważają oni na świnie. (Wesołość).

Przew.: A czy krytycznej nocy byli tacy zaufani, którzy strzegli świń?

Św.: zaprzecza.

Przew.: A prowadzi się w tym kierunku zapiski?

Św.: Tak, zapisuje się.

Wot. r. Schneider: A ci więźniowie którzy uważają na świnie, czy są zamknięci w stajni, czy też mogą wyjść na podwórze?

Św.: Mogą wychodzić.

Prok.: A mają oni czerwone latarki? Przecież posterunki wojskowe bez latarek czerwonych nikogo nie przepuszczają?

Św.: Latarek nie mają.

Głupkowaty żołnierz.

Obrona żąda w tem miejscu wezwania kilku świadków, rekrutujących się ze sfer kupieckich, którzy mają stwierdzić, iż żołnierz Rosenkranz przed wstąpieniem do służby wojskowej był zajęty jako subjekt w sklepach i tam już robił wrażenie głupkowatego. Sprzeciwia się temu wnioskowi prok. Haninczak, argumentując, iż kompetentny do osądzenia, jakie wrażenie robi świadek, jest sam Trybunał, nie zaś kupcy, którzy nie mają wcale kwalifikacyi do wydawania podobnych sądów. Mógł bowiem Rosenkranz nie znać się na goleniu lub obsługiwaniu gości, nie świadczy to jednak wcale, jakoby miał być idyotą.

Trybunał wnioskowi obrony odmówił.

„Walocha dostał tylko 2 lata!“

Św. Leopold Liszkiewicz, st. dozorca, był na urlopie dnia krytycznego. Zobaczywszy się później z Nudą, robił mu wyrzuty i ostrzegał

przed odpowiedzialnością karną. Na to mu Nuda odparł:

— „We Lwowie dozorca Walocha za wypuszczenie Wasińskiego dostał tylko 2 lata!“.

Obojętny i nieobojętny...

Św. Marya Liszkiewicz podaje, iż Nuda zainterpelowany przez nią, jak mógł Siczyński uciec, odparł, że go to nic nie obchodzi.

Wot. r. Szydłowski: Panie Nuda! Przed Maryą Liszkiewicz udawał pan obojętnego, mężowi jej Leopoldowi opowiadał pan znowu, że „go wyprowadzili z pewnością“.

Osk. Nuda: Mnie Siczyński nic nie obchodził!

Przew.: A przecież pan z nim był w stosunkach pieniężnych, miał pan od niego listy, a nagle stał się panu obojętny...

Osk. Nuda nie znajduje odpowiedzi.

Ci, którzy zeznania cofają!

Św. Jędrzej Cholewczuk zeznał przed sędzią śledczym, że znalezione u Nudy przedmioty należą do Zakładu kary. Obecnie zeznania swe cofa, twierdząc, iż sędzia śledczy straszył go aresztowaniem.

Również zaprzecza św. Jan Nawrocki, jakoby z hali maszynowej pochodziły znalezione u Nudy przedmioty.

Kiedy i kto strzegł świń...

Prok. Haninczak odczytuje pismo, które wpłynęło z dyrekcyi Zakładu kary. Prostuje ono zarzut, jakoby do strzeżenia świń używano stale więźniów, przyznaje jednak, że gdy świnie oczekiwały „zrzutu“, wówczas osadzano w chlewie dwóch młodocianych więźniów dobrej konduity dla pilnowania. Świnie te jednak należą do Skarbu państwa i są własnością Zakładu, a nie dyrektora.

Zagadkowi huculi.

Po przesłuchaniu całego szeregu innych świadków odczytano akta dyscyplinarne oskarżonych. Okazuje się z nich, że byli licznie karani za różne przestępstwa.

Następny świadek Charlotta Czerkawska, ewang., żona stolarza w Opryszowcach, mieszkała w tamtejszej realności Nudy. Podaje ona, że 3 tygodnie przed ucieczką Siczyńskiego, widziała, jak do Nudy zajechała fura z dwoma hucułami. Zostawili oni u niego konie i wóz i poszli do miasta. Rano świadek nie widziała już ani koni, ani wozu.

Przew.: Co to za huculi byli?

Osk. Nuda: Kupiłem od nich słupki do parkanu.

Czy tylko słupki?

Św. Karolina Cymbalistowa, żona dozorcy, mieszkała również w realności Nudy w Opryszowcach. Widziała huculów, wiozących słupki. Rozmawiali oni z Nudą, przyczem do uszu świadka doszedł następujący urywek rozmowy:

Huculi: A jak gdyby ktoś nas zaczepił?

Nuda: Nie bójcie się, idzcie tylko prawą drogą.

Następnie dodaje świadek, że widziała, jak huculi odprzęgli konia i zabrali go z sobą, wóz zaś Nuda rozebrał na kawałki i schował go do komórki.

Po przesłuchaniu św. Cymbalistowej odczytano szereg mniej ważnych zeznań, z których na uwagę zasługują tylko zeznania b. współwięźnia Siczyńskiego, Moritzsona, że Siczyński przechwalał się, że niedługo już będzie siedział w więzieniu, a gdy się uwolni będzie mieszkał... w Paryżu (!) Przeczytano następnie arkusze kar dyscyplinarnych oskarżonych i zamknięto o godz. pół do trzeciej popołudniu postępowanie dowodowe.

Prokurator i obrońcy.

Rozprawa popołudniowa zaczęła się o godz. 4-ej popołudniu od przemówienia prokuratora Haninczaka, który w końcowym ustępie podniósł, że myliłby się, ktoby sądził, że przyczyną tak szczegółowych badań była osoba zbiegłego więźnia. Idzie o to, że oskarżeni dali uciec więźniowi skazanemu za ciężką zbrodnię, a działanie ich było skierowane przeciwko porządkowi i ładowi społecznemu. Trybunał powinien stwierdzić, że nie wolno bezkarnie przeszkadzać państwu w wymiarze sprawiedliwości.

Przemówienia obrońców zajęły 3 i pół godziny czasu. Na uwagę zasługuje końcowy ustęp przemówienia dr. Baczyńskiego (ukrainca), który wśród ogólnego poruszenia oświadczył:

— Na podstawie informacyi, które posiadam, a źródła ich nie chcę i nie mogę podać do publicznej wiadomości, strzeże mię bowiem w tej mierze procedura karna i tajemnica zawodowa, stwierdzam, że obecni oskarżeni są niewinni, inni tu działali, których nie ma na sali. (Bardzo oryginalny sposób obrony. Przyp. red.).

O godz. 7·45 wieczorem udał się trybunał na naradę, z której powrócił o 9-tej i ogłosił następujący

Wyrok:

Trybunał skazał Jana Nudę i Izydora Tarnawskiego za zbrodnię z § 217 u. k., pierwszego na 4 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem, ciemnicą i twardem łożem, drugiego na 3 lata z takiemiż obostrzeniami. Resztę oskarżonych, a mianowicie Cieślikowa, Malarza i Kotiuszkę — uwolnił.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie, tylko córki Tarnawskiego poczęły płakać.

W motywach Trybunał zaznaczył, że przy ocenie winy zastanawiał się nad drogą, którą oskarżony uciekał, i czasem ucieczki. Jest wykluczone, by Siczyński uciekł między 10 w nocy a 6 rano, lecz tylko przed 10, gdy oskarżeni mieli służbę. Wyrok podnosi dalej okoliczności obciążające i staranne przygotowania do ucieczki, znaczną szkodę moralną, jaką państwo poniosło oraz zgorszenie opinii publicznej z powodu ucieczki.

Obrońca Nudy wniósł zażalenie nieważności, Tarnawskiego zaś odwołanie co do wysokości kary. Prokurator wniósł zażalenie nieważności z powodu uwolnienia Nudy od zbrodni kradzieży oraz uwolnienia reszty oskarżonych.

(Wyrok zapadły jest najlepszym dowodem bezstronności, z jaką redagowane były sprawozdania naszego współpracownika — przeciwko którym obrońcy aż za pośrednictwem trybunału remonstrowali! Panowie mecenasi zapomnieli widocznie, że prosa nie jest czynnikiem obrony, ale bezstronnym informatorem, choćby z niekorzyścią dla ich zawodu. *Red.*).

Ostatnia poczta.

Niebezpieczna odezwa. Senat petersburski pozostawił bez skutku skargę redaktora kroniki dyecezyi sandomierskiej, ks. Jana Gajkowskiego, na gen. gubernatora warszawskiego, który go skazał administracyjnie na 100 rubli za odezwę do zbierania ofiar.

— Zjazd kooperatystów Królestwa Polskiego. Na zjazd kooperatystów Królestwa Polskiego, który rozpoczął się wczoraj w Częstochowie, napływ uczestników jest — jak donoszą — bardzo wielki.

— Pożar. Z Kijowa donoszą, że spalił się

DANIEL LESSUER.

7)

Tajemniczy strzał.

Tłumaczyła Z. Habdankówna.

— Następnie stary uczony odrzucił prześcieradło i z delikatnością najczulszej siostry zaczął badać ranę. — Długo, długo ją badał. — W końcu wzrok jego zatrzymał się na białem, gładkiem, bez żadnej zmarszczki łonie.

— Delchaume... szepnął profesor.

Młody człowiek podniósł twarz zalaną łzami. — Zdawał się wahać, ale rozkazujący wzrok profesora zmusił go do zbliżenia się do łóżka i do opanowania swego bolu.

— Delchaume — powtórzył Perrolet — spojrz... płacz... Ale bądź sprawiedliwym... patrz jasno. — To ciało nie przeszło jeszcze macierzyństwa.

— Ja ją czczę, ja szanuję jej pamięć, ja ją pomszczę, choćby nie wiem jak było, choćby nie wiem jak było!... — zawołał Artur ponuro.

— Wierz mi, mój drogi.

— Ja ci wierzę, profesorze... ja Ci wierzę... Ale ja jej także wierzę... Niech Ci to wystarczy.

Perrolet z całą delikatnością nakrył prześcieradłem obnażone ciało Maryi, poczem zawołał prawie szorstko:

— A teraz zabierzmy się do rany... sonda, prędko.

Upłynęły dwie minuty. Profesor przyciszonym głosem wskazał miejsce, gdzie tkwiła kula.

— To coś niepojętego, jakim sposobem nieszczęśliwa nie zginęła odrazu, jak mogła żyć podczas jazdy automobilem... a przedewszystkiem jak mogła mówić jeszcze.

— Co za niepojęta siła woli, profesorze. Ah!... te słowa... te słowa urywane... które wyrywała ze swych piersi z życiem swojem... z krwią własną!... „Alfred załkał silniej, poczem ciągnął dalej: „Usłucham, usłucham Cię... Słowa Twoje na zawsze wyryłem w swej duszy“. — „Spełnię Twoje polecenie. — Przysięgam Ci to“. Wyciągnął rękę w stronę tej, która go już nie słyszała i zawołał podniesionym głosem: „Jeszcze raz przysięgam Ci, Maryo... Moja Maryo... czyż może być coś straszniejszego nad moje cierpienie... Ach! Maryo... Maryo... gdybyś ty była tylko moją“...

I Delchaume złamany strasznym bolem, runął na łóżko, łkając i szarpiąc zębami kołdrę.

Na ten widok Perrolet mruknął pod nosem:

— Takiego cierpienia jeszcze mi się nie zdarzyło widzieć.

Ze ściśniętem sercem dotknął się ręką ramienia nieszczęśliwego i rzekł, pochylając się nad nim:

— Mój młody chłopcze, sumienie moje ci ustępuje. A raczej... zdaje mi się, że spełniam swój obowiązek, zastosowując się do twej woli. A więc nikt się nie dowie...

Podnieś się. — Musimy wszystko przygotować.

A gdy na twarzy nieszczęśliwego Alfreda zjawił się wyraz bezgranicznej wdzięczności i jakby lekkiego uspokojenia, dorzucił:

— Pomożesz mi... trzeba wszystko prędko załatwić. — Ubierzemy sami twoją słodką Maryę, sami... Pokojowa nawet się jej nie dotknie.

— Zobaczysz, potrafię ją ubrać...“

Głos starego profesora drżał z wzruszenia.

Alfred odczuł, że i rodzona matka nie okazałaby mu więcej współczucia.

— Mój kochany profesorze!... zawołał przyciskając swe usta do rąk chirurga, do tych rąk pomarszczonych, które posiadały taką siłę, taką moc cudowną nad cierpiącą duszą ludzką.

* * *

W czterdzieści ośm godzin później w tem samem mieszkaniu przy ulicy du Général-Foy panowała niezgłębiona cisza. W gabinecie, przy świetle elektrycznej lampy, przysłoniętej zielonym daszkiem, pracował przy biurku z pochyloną głową Delchaume.

Co się działo w duszy tego pozornie spokojnego człowieka! Co za straszne myśli pochyliły mu głowę?

Rano mieszkanie to, tak w tej chwili puste i głuche wprost się roiło od tłumów odwiedzających ciało zmarłej. Ciężkie, rytmiczne kroki, krótki oddech niosących trumnę, śpiew i modlitwy kapłanów, zdawały się jeszcze rozbrzmiewać w tych smutnych i ciemnych pokojach. Silny zapach kwiatów unosił się jeszcze w powietrzu.

Jutrzejsze dzienniki umieszczą krótkie sprawozdanie z pogrzebu młodej pani Delchaume, tej pięknej kobiety, znanej już doktorki, którą śmierć nieubłagana w tak okrutny sposób wyrwała z objęć miłości, przyjaźni i powodzenia. Parę słów kondolencyi dla młodego wdowca, następnie — rzecz najważniejsza — szereg nazwisk: wyliczenie najsławniejszych profesorów, kilka nazwisk osób z towarzystwa i cała lista kolegów mniej lub więcej nieznanych, którzy szli do samego cmentarza jedynie w celu zyskania sobie tej małej reklamy.

(C. d. n.).

szereg największych magazynów i sklepów w Lipowcu. Szkoda wynosi 250.000 rubli.

— Z kroniki bandytyzmu. We wsi Raszyn, w pow. kijowskim, zamordowano w sposób zwierzęcy pewnego włościanina, żonę jego, syna i narzeczoną syna.

Odkrycie pokładów rudy żelaznej. Via Radom dochodzą wiadomości, że w Staryniku w pow. iłżeckim odkryto obfite pokłady rudy żelaznej.

— Katastrofa lotnicza. Kapitan Winckel z włoskiego oddziału żeglugi powietrznej, który bawi w Anglii od kilku tygodni w celu zbadania i ewentualnego zakupna aeroplanów dla rządu włoskiego, spadł onegdaj koło Salisbury podczas lotu i złamał obie nogi, oraz odniósł inne jeszcze ciężkie rany.

— Wybuch bomby w biurze policyjnem. W Kiczewie (wilajet monastyrski) wybuchła onegdaj po południu w biurze policyjnem bomba. Jeden ze sprawców zamachu zginął, drugiego uwięziono. Pięć osób jest rannych. Część budynku zburzona.

MAŁY FEJLETON.

JAN PIETRZYCKI.

KONTERFEKT STAROŚCIANKI.

W pierścieniu ramy starodawnej
Cud lica, ócz patrzących żałość
Bacciarellego pędzel sławny
W barw rozkochaną ujął całość.

Dalekich wspomnień cudna branka
Zjawiskiem jest, jakby nie z ziemi...
Patrzy z portretu starościanka
Swemi oczyma błękitnemi.

W tych oczach jakiś czar migota,
Żal to, czy smutek, czy tęsknota?
Może o szczęściu baśń uludna?

Wiek nie pokalał lica bieli...
Dziś taka — jako wówczas — cudna,
Gdy ją malował Bacciarelli.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś wtorek (20. lutego). Rzym.-kat. Nicefora. Gr.-kat. Partenja.

Wschód słońca o godzinie 6·27 rano, zachód o godzinie 4·48 popołudniu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Przeważnie pochmurno, zimniej, mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, nieco cieplej, połudn. mierny wiatr.

Repertuar Teatru miejskiego:

We wtorek 20 lutego: „Thais“, opera w 4 akt.

We środę 21 lutego: (nowość): „Awanturnik“, kom. w 4 akt.

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny.

„Raz do Koła“. Pod tem hasłem urządza jutro, w ostatni wtorek, wieczór z tańcami Koła liter.-artyst. Panie Aleksandrowa Czołowska, Janowa Brzeska, Klaudyuszowa Filasiewiczowa, Janowa Hawlowa, Józefa Janicka, Aleksandrowa Kulczycka, Witołdowa Lewicka, Otmarowa Linkowa, Leonowa hr. Łosiowa, Józefa Przybyłowiczowa i Zenonowa Warchlowska, które tworzą komitet pań, dokładają wszelkich starań, aby wieczór ten cieszył się co najmniej równem powodzeniem jak poprzednie.

Biuro pośrednictwa Stow. pomoc. techniczno-dentystycznych znajduje się (tymczasowo) N. Kalter, Wałowa 9, II. p. Zgłaszać się można w poniedziałki i czwartki od 6—7 wieczorem.

Z wiedeńskiej „Filarecyi“. Dnia 10 lutego b. r. odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiej Młodzieży niepodległościowo-postępowej „Filarecya“ we Wiedniu, na którem obrano zarząd w następującym składzie: Goetel Ferdynand, przewodniczący, Matusiński Jerzy zast. przew., Stryczniewicz Józef, sekretarz, Piórkowski Antoni, zast. sekr., Ostrowski Stefan, skarbnik, Gawlik Czesław, bibliotekarz, Grossmann Dawid, gospodarz.

Mianowania. Lwowski sąd krajowy wyższy zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Józefa Bielera, Juliana Jacykiewicza, Eugeniusza Chauera, dr. Janusza Trzcienieckiego, Włodzimierza Chajeckiego, Aleksandra Rzepeckiego, Juliusza Forostynę, Władysława Kłodnickiego, Cyryla Kassarabę, Adolfa Trawińskiego, Metodego Pawlika, Karola Sakaluka, Ferdynanda Mucka, Jana Domereckiego i Kazimierza Sobolewskiego.

Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły rzym. kat. komitetowi budowy kościoła w Żabnicy, powiatu żywieckiego, na dokończenie tej budowy zapomogi w kwocie 300 kor.

Bal studentek, który wczoraj wieczorem zgromadził całą elitę świata uniwersyteckiego i mnóstwo najpiękniejszych pań i panien Lwowa, udał się znakomicie.

W chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, tańce trwają dalej. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w numerze wieczornym.

Deputacya techników dentystycznych. Onegdaj zjawiła się deputacya gremium techników dentystycznych u Excel. Bilińskiego i p. Stapińskiego i przedłożyła im memoryał w sprawie zmiany ustawy w zawodzie dentystycznym. Excel. Biliński i p. Stapiński obiecali sprawą zająć się i postarać się o jaknajrychlejsze i sprawiedliwe załatwienie jej.

Zamknięcie targów. Namiestnictwo zamknęło w mieście Stanisławowie i w całym powiecie politycznym stanisławowskim wszystkie targi i jarmarki na bydło rogate i świnie z powodu panujących zaraz bydlęcych.

Czyn obywatelski. P. Julian Trzecieski, właściciel składu przyborów szkolnych pod firmą p. Piątkowskiej i Ska we Lwowie, ulica Akademicka 23, pragnąc wedle swej możności wesprzeć Macierz Szkolną księstwa Cieszyńskiego, ofiarował na jej cele 1 prc. czystego zysku ze swego sklepu. Oby p. Trzecieski znalazł jak najwięcej naśladowców.

W Związku równouprawnienia kobiet odbędzie się we środę dnia 21. bm. o godzinie 7. wieczorem w lokalu własnym przy ul. Batorego 36, II. p. trzeci dyskusyjny wieczór dla członków na temat „Reforma wyborcza sejmowa a kobiety“. Referat objął adwokat dr. Michał Wyrostek. Goście mile widziani.

Zamach samobójczy. W mieszkaniu swem przy ul. Kordeckiego l. 49 wypiła wczoraj w zamiarze samobójczym Barbara Ostrowska, żona lakiernika, wielką dozę spirytusu denaturowanego. Wezwane pogotowie ratunkowe przepłukało desperatce żołądek i odstawiło ją do szpitala powszechnego.

Rozbity trójkąt. Ludwik Stark, zarobnik w Stryju, zwrócił się do policyi lwowskiej z prośbą, by ta przytrzymała ewentualnie żonę jego Ksawerę, która uciekła od męża z kochankiem swym, Strychawką Stanisławem, czeladnikiem szewskim. Kierunek odlotu dwu trzecich części trójkąta dotąd nieznany, prawdopodobnie Lwów. Zbiegła małżonka jest szatynką, niskiego wzrostu, o „niewyraźnych oczach“ (tak określa ją mąż). (Zdaje się, że i o zasadach niewyraźnych. *Przyp. zec.*).

Aresztowano: Franciszkę Kustawiecką, służącą, która okradszy swych chlebodawców pp. Pordesów, zbiegła ze służby; Teofila Piliszczaka 20-letniego woźnicę, który na placu Węglarskim z dwoma towarzyszami napadł na Michała Jawnę i uderzywszy go w twarz, skradł mu 10 koron. Gdy na pomoc napadniętemu przybył Dawid Szeib, Piliszczak dobył noża i groził przebiciem; Jana Milkę, służącego w Tow. „Wieniec“, który podczas rozliczania się z przyjacielem Bazylim Carem, dozorcą domu przy ulicy Sykstuskiej 34, nie mógł dojść z nim do żadnego kompromisu, pobiegł zatem do domu po rewolwer, a następnie groził Carowi zastrzeleniem. Schowano rewolwer do depozytu, a wojowniczego służącego do aresztów.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Spirytus.

Wiedeń 19. lutego 1912 (telefon własny). Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 67·— do 68·—.

Tendencya: bez zmiany.

Zboże.

Budapeszt dnia 19. lutego 1912. Pszenica na kwiecień 11·80—11·81. Pszenica na maj 11·72—11·73, Pszenica na październik 11·04—11·05. Żyto na kwiecień 10·60—10·61, na maj 0·— do 0·—, na październik 9·27 do 9·28. Owies na kwiecień 10·30—10·31, na październik —·— do —·—. Kukurudza na lipiec od 8·60—8·61, na sierpień 8·86—8·87, na maj 8·75—8·76. **Rzepak** —·— do —·— na sierpień 15·65—15·75.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: pochmurno.

Ropa.

A) Ceny ropy związku producentów.

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt po —·—.
Ostatnia transakcya Związku —·—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):	
29 luty 1912	425—426
31. marzec	428—430
marzec-kwiecień-maj	432—434
kwiecień-maj-czerw.	435—436
kwiecień 1912—marzec 1913	445—455

Tendencya: W dalszym ciągu ceny się obniżyły, przed zamknięciem jednak notowań znowu poprawiły cokolwiek. Powodem tego, jak poprzednio już podano — pogłoski o zwiększonej produkcyi w Tustanowicach, popyt za towarem nie ustaje, za sprzedażą jednak przy cofnięciu się ceny rezerwują się, tak, że nie wiele tylko transakcyi wykonano i to na marzec i luty. Dalsze terminy podano przypuszczalnie. Usposobienie targu wyczekujące.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. lutego 1912.

Dziś o godz. 2·30 popołudniu notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 657·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 869·75, Akcye Anglobanku 334·50 Akcye Unionbanku 633·—. Akcye Länderbanku 550·75 Akcye Bankvereinu 550·25, Akcye Bodenkredit 1314·— Akcye galic. Banku hip. 699·—. Akcye Praskiego Banku kredytowego —·—, Akcye kolei państwowych 732·00, Akcye kolei południowej 108·75, Akcye kolei północnej 5115·——, Akcye kol. czerniow. —. Akcye Alpiny 914·25. Akcye Rima Muranyi 718·00. Akcye Prag. Towarzystwa żel. 2311·—. Akc. Fabryki broni 804·—. Akcye tureckie tytoniowe 335·00, Akcye gal. Karpackiego Tow. naftow. 722·—, Oblig. węg. indemniz. —·— Renta majowa 90·50. Renta kor. austr. 90·50. Renta kor., węg. 90·—, 56 l. list. Tow. kred. ziemsk. 91·20, 4-proc. listy Banku hipot. 92·—, 4 pół proc. l. Banku hip. 98·75, 5-proc. list. Banku hipot. 110·—, 4 proc. listy Banku kraj 91·70, 4 i pół proc. B. kr. 98·75, 4-proc. gal. Oblig. prop. 98·10, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1893 91·75, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 92·—, 4-proc. poż. m. Krakowa 89·25, Losy tur. 245·75. Marki 117·57, Ruble 254·50, 5-proc. renta rosyjs. 1906 r. 103·80, Akcye Skoda 745·— Galic. Bank kredyt. 99·25. Powsz. Bank depozytowy 575·00. Nowa renta koron. austr. —·—.

Usposobienie po silnym przebiegu bez ochoty z powodu Berlina i wywodów gen. sekretarza Banku austro-węg. przeciw nadzwyczajnemu podwyższeniu kredytu.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. lutego.

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3-proc. 297·—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1880 3-proc. 270·75, Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 314·50. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4-proc. 251·—, Pożyczka serbska porm. po 100 fr. proc. 123·50.

Losy b) bezprocentowe

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 35·15, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 502·—, Clary zł. 40 m. k. —·—, Losy m. Krakowa 20 zł. —·—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 190·—, Palffy 40 zł. m. konw. 79·—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 66·—, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 45·15, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 79·—, Salma 40 zł. m. k. 339·—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 243·50, per cassa 245·85. — Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 503·50.

Paryż dnia 19 lutego. Trzyprocentowa renta 94·85,

Frankfurt dnia 19. lutego. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —·—, Austr. renta srebrna —·—, Austr. renta złota —·—, Austryackie akcye kredytowe 205·75, Staatsbahny —·—, Lombardy 154·50, proc. austr. renta kor. 190·40.

Berlin dnia 19 lutego. Banknoty austryackie 85·—. Spirytus —·—.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin 19. lutego 1912. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty —·—, Staatsbahny —·—, Disconto Comandit 190·37, Berlin Tow. handl. 173·—, Laura 178·12, Bohumery 226·12, Kolej południ. wschodnio-pruska —·—, Ruble za got. 216·40, Kolej morza śródziemnego —·—. Kolej Merydyonalna 116·75, Losy tureckie 170·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kop. węgla 197·87 Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 18·25, Kolej Henry 155·75, Niemiecki Bank narodowy 126·12, Kanada Proferred 231·50, Akcye żeglugi hamburgskiej 141·50, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 303·—, 3 i pół prc. renta rosyjska z roku 1894 —·—, 3·8 prc. renta rosyjska —·—, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 91·25, 4 i pół proc. renta rosyjska z roku 1905 100·50, Rheinische Stahlwerke 169·12 Gelsenkirchen 202·87.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka wydawnicza „Gazety Wieczornej“

Odpowiedzialny Redaktor: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła l. 4.